

Lisicki: Zamachy za pomocą samochodów nie są niczym nowym



- Bardzo trudno poradzić sobie z takimi zagrożeniami. Byłem na meczu Polski, podczas Euro we Francji, ale w kraju, w którym obowiązuje wyjątkowy stopień zagrożenia, nie widziałem tego na ulicach. Być może byli ukryci agenci, tajniacy, ale z punktu widzenia społecznego obecność uzbrojonych żołnierzy będzie odstraszać - powiedział na antenie Telewizji Republika Paweł Lisicki.

Gośćmi "Politycznej Kawy" Tomasza Sakiewicza byli Olga Doleśniak-Harczuk, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika "Nowe Państwo", Jarosław Guzy, ekspert ds. międzynarodowych, Paweł Lisicki, redaktor naczelny tygodnika "Do Rzeczy", a także, poprzez łączenie telefoniczne, Ryszard Czarnecki, eurodeputowany Prawa i Sprawiedliwości.

"Statystycznie rzecz biorąc takie zamachy będą się zdarzały"

W czwartkowy wieczór w Nicei na Promenadzie Anglików doszło do zamachu terrorystycznego. Według relacji świadków rozpędzona ciężarówka wjechała w tłum ludzi, a następnie ich rozjeżdżała. Władze potwierdziły informację, że kierowca samochodu zaczął strzelać do tłumu. Do tej pory potwierdzono śmierć 84 osób. Wśród ofiar były dwie Polki. W ataku rannych zostało prawie 100 osób, wielu jest w stanie krytycznym.

Jarosław Guzy, komentując czwartkowy zamach powiedział, że "statystycznie rzecz biorąc takie zamachy będą się zdarzały". - Stan służb po zamachu w Brukseli okazał się fatalny, we Francji aż tak źle nie było (...). W Polsce weszła ustawa antyterrorystyczna, pewne ograniczenia dla obywateli, którzy nie są przestępcami, ale mogą się nimi stać, to są zabezpieczenia - dodał.

"Służby, które ochraniały tę uroczystość, nie były przygotowane na taki typ zamachu"

- Bardzo trudno poradzić sobie z takimi zagrożeniami. Byłem na meczu Polski, podczas Euro we Francji, ale w kraju, w którym obowiązuje wyjątkowy stopień zagrożenia, nie widziałem tego na ulicach. Być może byli ukryci agenci, tajniacy, ale z punktu widzenia społecznego obecność uzbrojonych żołnierzy będzie odstraszać - powiedział redaktor naczelny "Do Rzeczy".

Ekspert ds. międzynarodowych Jarosław Guzy stwierdził, że "służby, które ochraniały tę uroczystość, nie były przygotowane na taki typ zamachu". - Trzeba wykrywać zamiary zamachu, tu pojawia się pytanie, czy te elementy zabezpieczające są wystarczające - dodał.

Paweł Lisicki stwierdził, że "takie zamachy, za pomocą samochodów, nie są niczym nowym". - Co więcej, tzw. Państwo Islamskie, wzywało do tego typu ataków, nie powinno to być nic nadzwyczajnego - skwitował.

Olga Doleśniak-Harczuk z miesięcznika "Nowe Państwo" powiedziała, że "główną stawką jest bezpieczeństwo". - Jesteśmy przygotowani na to, że ktoś nie będzie nas ostrzegał o zamachu, ale po

prostu to robi. Niepokoi mnie nieprzygotowanie służb i to, że cały czas jesteśmy zaskoczeni - oznajmiła.

"Jest to kwestia pewnego zniwa fatalnej polityki migracyjnej niektórych państw"

Ryszard Czarnecki, eurodeputowany Prawa i Sprawiedliwości stwierdził, że "liderzy UE nie powinni uciekać od odpowiedzi, a odpowiedzią nie są kolejne marsze i łyżki pani Mogielini, tylko działania". - Ci politycy, którzy jednym tchem wyrażają współczucie dla ofiar rodzin zamachów, a jednocześnie mówią, że nie można ulegać islamofobii, są po prostu niepoważni - dodał. - Jest to kwestia pewnego zniwa fatalnej polityki migracyjnej niektórych państw. Niektóre kraje sobie z tym radzą, niektóre nie. Jest to też kwestia umiejętnej polityki resortów spraw wewnętrznych. Za 14 lat w Brukseli, większość mieszkańców to mają być muzułmanie. Myślę, że politycy europejscy nie chcą się z tym zmierzyć z tego powodu, że są zakładnikami muzułmańskiego elektoratu - powiedział eurodeputowany.

"W tradycji muzułmańskiej istnieje daleko posunięte przyzwolenie na przemoc w sprawach religijnych"

Paweł Lisicki stwierdził, że "służby co najmniej zawaliły w swojej reakcji". - Determinacja państwa, do walki z takimi zagrożeniami, bierze się ze świadomości narodowej, że trzeba zrobić wszystko, aby obywatele przed takimi atakami ochronić.

Moim zdaniem politycy europejscy nie są w stanie, niestety, podjąć drastycznych kroków - dodał.

Z kolei zastępca redaktora naczelnego miesięcznika "Nowe Państwo" oceniła, że "zawiodły wszystkie metody". - Wszelkie podejmowane przeze mnie próby rozmów ze środowiskami muzułmańskimi, które mienią się antyterrorystycznymi, nikt nie chciał mi udzielić odpowiedzi na to, dlaczego oni nie są w stanie w zarodku zdusić fascynacji swoich dzieci - przyznała. - Nie ma dyskusji z tymi środowiskami, bo od razu pojawia się na argument "bo ty jesteś islamofobem" - dodała Olga Doleśniak-Harczuk.

Redaktor naczelny "Do Rzeczy" wskazał, że "w tradycji muzułmańskiej istnieje daleko posunięte przyzwolenie na przemoc w sprawach religijnych". - Słyszymy, że jest to religia pokoju, dialogu, że wszystko jest inaczej niż widzimy - zauważył. - Wszystko, co powinniśmy robić, to być dobrze nastawionym do takich społeczności, "bo to problem jest w nas, nie w nich". Z takim nastawieniem możemy od razu wywiesić białą flagę i nią machać - ocenił.

Ekspert ds. międzynarodowych Jarosław Guzy wskazał zaś, wśród zamachowców "trudno znaleźć osoby religijne". - Zamachowca z Nicei w ogóle nie chodził do meczetu - zauważył.

beta.telewizjarepublika.pl/